

Kieniewicz, Leszek

Projekt ordynacji kancelaryjnej za Henryka Walezego

Przegląd Historyczny 78/4, 713-721

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

LESZEK KIENIEWICZ

Projekt ordynacji kancelaryjnej za Henryka Walezego

Jak na źródło nie wprowadzone do naukowego obiegu, ordynacja kancelaryjna Henryka Walezego, znana dotąd jedynie z relacji Heidensteina¹, posiada całkiem obfitą literaturę². Jest to zrozumiałe, gdyż już sam fakt jej powstania ma znaczny wpływ na ocenę polskiego panowania Walezjusza³. Ponadto z jej odnalezieniem wiązano poważne nadzieje na lepsze rozpoznanie struktury i mechanizmów funkcjonowania kancelarii koronnej w drugiej połowie XVI w. Tym nie mniej za początek bliższego zainteresowania badaczy wspomnianym aktem można przyjąć rok 1960, czyli datę krytycznego wydania przez A. Kempfi rozprawki Heidensteina „*Cancellarius sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*”⁴. Rozpoczęto wówczas poszukiwania oryginału aktu, na który Heidenstein trzykrotnie się powoływał. Sięgano przy tej okazji nawet do archiwów zagranicznych⁵. Rychło okazało się, że jedna z szans odnalezienia ordynacji została zaprzepaszczone w latach międzywojennych⁶.

¹ *Reinholdi Heidensteini secretarii regii Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*, Francofurti ad Menum 1672, s. 60—61; przekład polski Michała Gliszczyńskiego — *R. Hejdensztejna sekretarza królewskiego Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, Petersburg 1857, s. 149—152.

² A. Tomczak, *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w II połowie XVI w.*, „*Archeion*” t. XXXVII, Warszawa 1962, s. 39—240; tenże, *Walenty Dembiński, kanclerz egzekucji (około 1504—1584)*, „*Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu*” r. 67, z. 2, Toruń 1963, s. 101—103; S. Grzybowski, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w latach 1573—1605*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII w.* pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1965, s. 145—146, 160; tenże, *Henryk Walezy*, Wrocław 1985, s. 121—122.

³ Por. zwłaszcza S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, s. 122.

⁴ *Reinholdi Heidensteini Cancellarius sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae MCMLX, Bibliotheca latina medii et recentioris aevii edita curante C. F. Kumaniecką, vol. I.

⁵ Zob. A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 102 p. 175.

⁶ Wskazał na to A. Tomczak, loc. cit. Chodzi tu o rękopis Biblioteki Załuskich nr 364 przechowywany następnie w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu pod sygnaturą Lat. F. IV. 33. Zob. J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, „*Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*” t. XI, Kraków 1910, ss. 95—96. Por. *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych* t. III, Warszawa 1955, s. 15. Sądząc z opisu Korzeniowskiego była to kopia kodeksu jedynie bardzo, zwłaszcza ze względu na ramy chronologiczne, podobnego do kopiarusza Konarskiego. Nieliczne materiały z owego kodeksu opublikowali T. Wierzbowski w: *Uchansciana seu collectio...* t. IV, Varsoviae 1892 (7 pozycji) oraz S. Kutrzeba w: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* t. I, Kraków (7 aktów). W kopiarzusu Konarskiego znajdujemy natomiast 1 dokument ogłoszony przez S. Kutrzebę i 4 mowy sejmowe znane już z *Uchanscianów...*

Publikowany poniżej tekst projektu Henrycjańskiej ordynacji zapisany został na kartach 787v—789v kopiariusza należącego niegdyś do Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego, a przechowywanego obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie pod sygnaturą akcesyjną 9876. Na początku wieku z rękopisu tego korzystali W. Sobieski⁷ i J. Czubek⁸. W latach powojennych bezskutecznie usiłowali doń dotrzeć wydawcy diariusza legacji paryskiej z 1573 r.⁹ Po II wojnie światowej kopiariusz Konarskiego trafił bowiem do zbiorów Biblioteki Narodowej, zapewne drogą zakupu z rąk Aleksandra Czołowskiego.

W porównaniu ze stanem zachowania podanym przez Czubka wygląd zewnętrzny manuskryptu uległ w ciągu blisko wieku pewnym zmianom, sprowadzającym się głównie do zmiany oprawy. Obecnie jest to kodeks papierowy liczący 818 foliowanych kart o wymiarach 310×205 mm, oprawny w deski i półskórek¹⁰. Na grzbiecie wyciśnięto złotymi literami na czerwonym tle tytuł: „Acta interregni 1572—1573”. Stan zachowania dobry, karty miejscami podklejone. Na wewnętrznej stronie okładki wklejono ekslibris Fundacji Baworowskich z wpisaną ołówkiem sygnaturą IV.C.32¹¹. Pismo kilku rąk, współczesne, czytelne, miejscami, przy dokumentach, bardzo staranne. Oprócz ciągłej foliacji dopisano ołówkiem odsyłacze do wydań pojedynczych materiałów w zbiorach Czubka i de Noaille'a¹² oraz, tą samą ręką, rozwiązano niektóre daty i umieszczono je przy nagłówkach. Na tle zachowanych źródeł z epoki omawiany kodeks najbardziej przypomina kopiariusze Andrzeja Opalińskiego¹³, którym jednak ustępuje pod względem kaligrafii. Ponadto przy prowadzeniu swego kopiariusza przyjął Konarski odmienne aniżeli współczesny mu marszałek założenia. I tak zawiera on nie listy i dokumenty z jednego roku, ale materiały wpisywane po kolei w czasie od 3 lipca 1572 do 19 maja 1574. Dotyczą one przede wszystkim wydarzeń, w których sam biskup brał czynny udział, podczas gdy Opaliński gromadził niemal wyłącznie materiały wytworzone, zebrane i przekazane mu przez jego dworskich korespondentów. Dzięki temu kopiariusz Konarskiego uwzględni szeroko także listy samego właściciela. Obok projektu ordynacji, którą to nazwę, przyjętą już w literaturze, należy jak się wydaje zachować, rękopis zawiera cenne i nowe materiały do dziejów pierwszego bezkrólewia, w tym zwłaszcza korespondencję z okresu pomiędzy zjazdami w Łowiczu i w Kaskach. Poza tym kopiariusz nie tylko spełnia ale i przekracza oczekiwania wyrażane ongiś przez wydawców „Diariusza poselstwa...”¹⁴.

⁷ *Archiwum Jana Zamoyskiego* t. I, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, nr 15 (tamże skrócony opis).

⁸ *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. VI—VII (tamże dokładny opis).

⁹ *Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 r.*, r., oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, „Materiały Komisji Historycznych PAN” nr 8, Wrocław 1963, s. XLVII—XLVIII.

¹⁰ Foliacji dokonano ołówkiem zapewne na początku wieku; według foliacji współczesnej kart 800, według Czubka 809.

¹¹ Brak natomiast śladu sygnatury „12” podanej przez Sobieskiego. Czubek opisuje rękopis jako „nieoznaczony”.

¹² *Pisma polityczne: E. de Noailles, Henri de Valois et la Pologne en 1572*, v. III, Paris 1867.

¹³ K. Schuster, *O kopiariuszach Andrzeja Opalińskiego marszałka wielkiego koronnego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 7, 1959, s. 37—73.

¹⁴ *Diariusz poselstwa*, s. XLVIII.

Opracowując tekst stosowano się do zasad podanych w „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XX w.” (Wrocław 1953), zachowując jednak osobliwości ortografii.

ARTICULI REFORMATIONIS CANCELLARIAE

In primis S. R. Mtas Deo Optimo Maximo duabus de causis gratias agit. Primo quod audiverit Senatorum Regni sententias de re maxima et gravissima esse concordēs de ratione nimirum Cancellariae Regni. Deinde quod animadvertat universos omnem diligentiam et studium adhibere ad medenda vulnera earum rerum quae sive iniuria sive iniquitate temporum Rempubicam affligerunt. Porro illi quicumque dignitatibus et officiis locati sunt, non adeo laborare debent de conservanda dignitate et autoritate officiorum suorum quam ut ea certis legibus veluti metis circumscribantur. Ita enim et facilius erit ratio ac modus expediendarum rerum omnium, et eadem ratione omnes odiorum et calumniarum occasiones, quibus existimatio magistratus traduci solet praedicentur et amovebuntur.

Quod igitur S. R. Mtas de ratione Sigilli Regni eiusque optimo usu statuendum negotium Senatoribus Regni dedit hoc non idcirco fecit ut huic amplissimae dignitati Cancellariorum ex qua dignitas etiam Regia et commoda Reipublicae dependent quicumque detrahat neque idcirco, ut Privilegiis eorum aliquid derogeret nec etiam ob eam causam ut sinistrem existimet de his personis quae interim hoc munere Cancellariae funguntur¹.

Compertum enim atque persuasum S. R. Mtas habet de singulari fide et integritate amplissimorum virorum Cancellarii et Procancellarii sed hoc fit ob eam maxime causam, ut haec officia ad pristinum statum et dignitatem reducantur, praecisis erroribus quibus dignitas et amplitudo huius officii quodammodo contaminata et labefactata fuit, ob eam denique causam ut hac reformatione ad pristinam suam dignitatem et autoritatem hoc officium Cancellariorum reducat.

[k. 788] [I.] Primum itaque dent operam Cancellarii ne eorum negligentia leges communes ac Privilegia Regni ne quoque ledantur et diminuantur quae in omnibus punctis et clausulis conservari integra et inviolata volumus.

[II.] Quemadmodum vera utriusque Cancellarii officia sunt copulata et pro uno reputantur. Ita *alter altero insciente* nihil agat neque cuique det in omnibus enim negotiis consentire et communibus consiliis uti debent.

[III.] Nullas donationes perpetuas, Privilegia, consensus, advitalitates, Arendas ad bona Regia pertinent[es], tum enim nullas dignitates, nulla beneficia tam spiritualia quam Saecularia, tum etiam Regia Curiae et terrestria ac litteras sine inscriptione manus S. R. Mtis dare quicumque debent Praeterea nullas litteras dent sive donationes perpetuas quae aliqua commoda Regia aut errarium Reipublicae concernant sine scitu thesaurarii Regni, aut Notariorum thesauri iuratorum qui docere et indicare debent essentiam et quantitatem bonorum, quae praefatis

¹ Kanclerzem koronnym był Walenty Dembiński (1564—1576). Urząd podkanclerski wakuwał po złożeniu pieczęci przez Franciszka Krasieńskiego. Otrzymał ją dopiero po sejmie Piotr Dunin Wolski. Obowiązki zaczął pełnić od 6 czerwca 1574 roku. Por. A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 113; *Vincent Laureo et ses dépêches au cardinal de Come*, ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1887, nr 10, 21 kwietnia 1574.

Privilegiis in aliquem conferuntur. Tales quoque litterae sine subscriptione S. R. Mtis irritae et inanes esse debent.

[IV.] Singulis vero his donationibus perpetuis Privilegiis quibus S. R. Mtas subscribere debet, subscribat Cancellarius is, qui illud negotium litterarum promovebit aut expediet. Propter vero faciliorem expeditionem rerum et negotiorum Cancellariae, Commissionibus mandatis et aliis litteris iuri communi non repugnantibus subscribat Cancellarius is, apud quem eiusmodi litterarum expeditio fiet, omniumque eiusmodi expeditionum Capita in Regestrum conscribantur.

[k. 788 v] V. Confirmationes item quae a S. Mte R. accipientur^b manu Cancellariorum subscribi debent si praesertim tales sint, quae nulla commoda aut proventus S. Mtis R. aut Reipublicae complectantur aut tales quibus nihil commodorum aut proventuum S. Mtis R. aut Reipublicae noviter additum aut insertum fuerit. Tales enim Confirmationes, non nisi cum subscriptione S. Mtis R. valere debent.

VI. Omnium vero istorum Privilegiorum, donationum perpetuarum, consensuum, advitalitiatum, arendarum et aliarum eiusmodi litterarum bina similia et uniformia Regestra esse debent sub eodem verborum tenore scripta, unum apud Cancellarium, secundum apud Procancellarium, tertium vero memoriale summariae scriptum apud S. Mtem R. In quod ambo Cancellarii singulas litteras a S. Mte R. subscriptas unanimiter inscribere debent.

VII. Iudicia etiam theutonica omnia, quae in Curia exerceri solent non in privato sed in publico loco sive in Arce sive in curia celebrentur^a, idque temporibus et horis certis publicenturque ex consensu Cancellariorum mutuo, quae iudicia omnes officiales ad eadem iudicia pertinentes^a, cum Referendariis una et simul illa exercerent. Adhibeanturque eo alij Senatores quicumque his iudiciis interesse non recusaverint nec quispiam sine aliis^c iudicet, nisi forte adversa valetudo aut absentia aut aliquae occupationes graves aliquem impedirent.

VIII. Nemo praeterea Cancellariorum, mandato Regis se excuset, si alter insciente altero^a quidpiam Iuri communi repugnans et contrarium dederit.

[k. 789] IX. Ambo Cancellarii probatos et peritos atque etiam iuratos Notarios^d ad decreta inscriptiones privilegia legationes et Regestra conscribenda habeant ne decreta dissimilia et contraria fiant.

X. Decretis omnibus factis ex Rotulis atque etiam appellationibus ambo Cancellarii subscribant et Acta Decretorum similia habeant ut altero absente ab Aula apud alterum Decretorum facultas possit haberi.

XI. Quod si in aliqua causa omnes officiales et Senatores tunc temporis in Aula praesentes dissenserint, in hoc casu nullum Decretum feratur; Sed tota causa Iudicio S. Mtis R. subiciatur. Decreta vero non Amphiboloice^e, neque aequivoce sed claris et apertis verbis conscribantur, ita sc[ili]c[e]t ne denuo ad Curiam ae pro declaratione oporteat remitti. Nullae denique declarationes neque Decretorum relationes dentur.

[XII.] Relationes porro non in cubiculo Regio^a sed in loco publico^a et publica audientia coram omnibus officialibus et Senatoribus referantur. Similiter et illae Actiones, quae Rotulis inclusae ad curiam mittuntur ut simul ab omnibus aperiantur agnoscanturque. In quibus etiam si dissenserint eas iudicio Regio committant. Quod iudicium Regium coram officialibus Regni et Senatoribus qui affuerint et qui ad iudicia pertinuerint, fieri debet.

[XIII.] Decretorum sententia ex scripto pronuncietur et recitetur. Ac ea Decreta^a ab utroque Cancellario^a subscripta Notariis^f dentur.

XIII. Quodsi quispiam Cancellariorum ab aliquo accusatus fuerit, propter iniuriam ratione officii sibi illatam debet accusatus ad simplicem accusationem

praeter citationem, coram S. R. Mte et Senatoribus Regiae Maiestati assidentibus seipsum purgare. [k. 789v] Quodcumque vero repugnans legibus communibus datum fuerit hoc nullius valoris esse debet.

XV. Si preterea aliquae donationes perpetuae, privilegia aut quaecumque litterae sigillo privato consignatae, quocumque locorum datae et depraehensae fuerint illae irritae et manes debent esse. Similiter si donationes perpetuae et litterae aliquae tempore interregni sive sigillo privato, sive publico consignatae cuiquam concessae fuerint, illae nullius valore debent esse.

XVI. Cancellarii quotiescunque una cum S. R. Mte et aliis Officialibus exteras legationes audient, illas ne expediant sine consilio officialium Regni et aliorum Senatorum, qui tum temporis in Aula praesentes erunt. Si vero illa res magni momenti fuerit, ea ad ampliorem Senatum debet differri. Hoc vero intelligendum est de negotiis Rempublicam concernentibus. Datum Cracoviae in Conventione Coronationis Generali XVI Martij Anno Domini M. D. LXXIII, Regni vero nostri anno primo.

^{a-a} Por. R. Heidenstein, *Rerum Polonicarum*, s. 60.

^b w rękopisie: actipientur

^c R. Heidenstein, *loc. cit.*; altero

^d tamże: scribas

^e sic

^f R. Heidenstein, *loc. cit.*: scribis

Zawartość powyższego dokumentu nie stanowi zaskoczenia. Okazuje się, że Heidenstein bardzo wiernie i po kolei streścił poszczególne artykuły, pomijając jedynie I i V. Wstęp za to ujął bardziej dosadnie i szczegółowo. Wreszcie w ustępie odpowiadającym artykułowi III mowa jest nie o koronnym ale o obu podskarbach. Na marginesie warto natomiast odnotować daleko idące nieścisłości przekładu Michała Głiszczyńskiego. I tak we fragmencie odnoszącym się do artykułu IV mowa jest wyłącznie o podpisie kanclerza, a nie o kontrasygnacie „referenta” czy też o nanoszeniu na ekshibity nazwisk odbiorców. Do największej zaś pomyłki tłumacza jeszcze wrócimy.

Z formalnego punktu widzenia pierwszym spostrzeżeniem, jakie nasuwa się przy porównaniu tekstu ordynacji z oryginałem relacji Heidensteina, jest bezowocność kolacjonowania obu przekazów¹⁵, co zaskakuje tym bardziej, że od strony merytorycznej są one niemal identyczne. Język projektu ordynacji drastycznie odbiega poziomem od łaciny królewskiego sekretarza. Z powodzeniem można doń odnieść zastrzeżenie J. Axera, sformułowane przy okazji popularnej edycji listów Jerzego z Tyczyna¹⁶. Pełno tutaj polonizmów a dobór słów w trudniejszych kwestiach jest wręcz zaskakujący. Z tym stanem rzeczy kontrastuje regularny dukt pisma, którym dokonano wpisu. Jest to niewątpliwie zasługą biskupiego sekretarza, który jednak nie odpowiadał ani za formę ani za treść powierzonego mu tekstu. Nasuwa się pytanie, kto był autorem i redaktorem owego doniosłego aktu. Wychodząc z założenia, iż wprawność ręki odzwierciedla poziom praktycznej znajomości języka, dochodzimy do wniosku, że autorem musiał być bądź sam zleceniodawca

¹⁵ Fragmenty wspólne obu przekazów zaznaczono w przypisach tekstowych.

¹⁶ *Polski dyplomata na papieskim dworze. Wybór listów Jerzego z Tyczyna do Marcina Kromera (1554–1685)*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył J. Axer, Warszawa 1982, (wstęp) s. 50.

być też inne osoby z jego środowiska również zatrudniające na codzień sekretarzy nie tylko do sporządzania czystopisów, ale i łacińskich konceptów własnej korespondencji. Ze wstępu do ordynacji oraz komentarza Heidensteina dowiadujemy się, że została ona opracowana podczas tajnej konferencji senatu. Wskazują zresztą na to i inne poszlaki. Oznacza to, że przy formułowaniu tekstu ordynacji kancelaryjnej nie dysponowano fachowym wsparciem ze strony królewskich sekretarzy. W takiej sytuacji, spowodowanej chęcią maksymalnego utajnienia obrad, najprościej było ułożyć tekst po polsku. Tak też zapewne się stało, wszakże ze względu na osobę króla oraz wymogi formalne jakie stawiała spodziewana publikacja, rzeczą konieczną było dokonanie przekładu na łacinę. Można przypuszczać, że dokonali tego na własną rękę, a prawdopodobnie wzajemnie sobie nie ufając, także i wspólnymi siłami, sami autorzy projektu, czyli senatorowie Rzeczypospolitej¹⁷. Publikowany powyżej tekst stanowi jedynie senatorski projekt ustawy i tym właśnie można wytłumaczyć zarówno więcej niż poufny charakter dyskusji nad nim, jak i zastępczą procedurę jego redagowania. W przypadku zaakceptowania go przez izbę poselską, a prawdopodobnie już przy okazji poddawania go pod publiczną dyskusję, nadano by mu stosowniejszą językowo formę. Tak też właśnie postąpił Heidenstein, który własnymi słowami niejako transumował ordynację do swoich „Dziejów Polski”. Warto zauważyć, że dziejopis nie dysponował innymi informacjami na temat ordynacji jak tylko samym jej tekstem, prawdopodobnie jakimś nie datowanym wariantem znanej nam wersji¹⁸. W drugim interesującym nas dziele — „*Cancellarius sive de dignitate*” — powołuje się na ordynację trzykrotnie, brak jednak punktów styecznych między jego traktatem a publikowanym obecnie tekstem. I wreszcie, co bardzo znamienne, ilekroć Heidenstein wspomina o ordynacji służy ona zawsze tylko jako argument wspierający jego propozycje i postulaty. W świetle powyższego należy przyjąć, iż ordynacja Henrycjańska istniała wyłącznie na papierze i nigdy nie wyszła poza stadium projektu. Stwierdza to zresztą wprost sam Heidenstein w zakończeniu swej relacji, fatalnie przełożonym przez Gliszczyńskiego¹⁹. Złożyły się na to wyjazd z Polski króla jako jej przypuszczalnego beneficjenta²⁰, zamrożenie kancelarii na czas bezkrólewia oraz powrót koniunktury elekcyjnej, pomyślnej dla szlachty i dekomponującej układ sił w senacie, którego ordynacja była wynikiem.

W swej genezie i treści była ona przede wszystkim aktem politycznym. Stanowiła reakcję na nadużywanie pieczęci koronnych w czasie bezkrólewia, a nie spełnienie pozytywnych postulatów reformy wysuwanych w tym czasie przez szlachtę²¹. Inicjatorom przedsięwzięcia bli-

¹⁷ Por. złośliwe lecz kompetentne uwagi Orzelskiego pod adresem łaciny pry-masa Uchańskiego: *Verbis etiam iuridicis et barbaris magis quam Lativis* (S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, ed. E. Kuntze, *Scriptores Rerum Polonicarum* vol. 22, Kraków 1917, s. 219).

¹⁸ Takim wariantem była zapewne kopia z kodeksu Lat. F. IV. 33. Opis i sformułowanie nagłówka wskazują, że podobnie jak w niniejszym przypadku był to w najlepszym razie amatorski koncept.

¹⁹ R. Heidenstein, op. cit., s. 61.

²⁰ St. Grzybowski, *Henryk Walezy*, s. 122; tenże, *Organizacja*, s. 146; A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 103.

²¹ Zob. J. Czubek, *Pisma polityczne*, s. 167, 175—176.

skie były kwestie kontroli i odpowiedzialności obu kanclerzy. Problemy kompetencji i skuteczności miały dla ubiegających się o wakanse senatorów znaczenie wyraźnie drugorzędne. Na treść utartego w senacie projektu bezpośredni wpływ miał przebieg sejmów koronacyjnych oraz towarzyszące mu wypadki z procesem Samuela Zborowskiego na czele. Ogłoszony 10 marca wyrok dodatkowo wzmógł nacisk izby poselskiej na podzielony jego sentencją senat. Wrzenie szlachty podsycane było przez prowokacyjną publicystykę oraz odpowiednio sterowane przecieki z posiedzeń senatu. Począwszy zaś od 16 marca zauważyć można usztywnienie i konsolidację senatu wyrażające się między innymi w potraktowaniu deputacji poselskiej. Krytycznego dnia obie izby obradowały osobno. W senacie zasiadał król, posłowie natomiast zarzuceni zostali masą prywatnych spraw i skarg. Z kroniki Orzelskiego wynika też, iż nie miał on nic konkretnego do powiedzenia na temat przedmiotu narad króla z senatorami²². Z kolei Heidenstein nie potrafił nawet zlokalizować momentu powstania projektu ordynacji i informację o niej umieścić na samym końcu obrad sejmowych, bezpośrednio przed rozdaniem wakansów. Projekt ordynacji ułożony przez senatorów jest w znacznej mierze efektem kompromisu łagodzącego napięcie między dwiema głównymi falcjami. Sprowadzał się on do utracenia skrajnych kandydatur na wakujące po rezygnacji Krasieńskiego podkanclerstwo. Przepadli zatem bliski kuzyn Łaskiego i Zborowskich Hieronim Rozraźewski oraz wysuwany przez Firleja i Mieleckiego Piotr Kostka. Pieczęć otrzymał, może jako kandydat samego króla, Piotr Dunin Wolski²³. W zamian za to ustępstwo przy obsadzeniu urzędu po Krasieńskim grupa Firleja i Mieleckiego przeforsowała, lub poparła, plan ograniczenia jego możliwości i znaczenia²⁴. Uchwalona tym samym ordynacja miała także swoją antyszlachecką wymowę. Kwestionując, na jak się okazało niedaleką przyszłość, ważność jakichkolwiek praw stanowionych bez udziału króla, zapowiadała usztywnienie stanowiska w kwestii konfirmacji praw. Również nie wszystkim senatorom musiało się to podobać. Może w tej właśnie sprawie dobijał się nazajutrz do nagle chorego króla Walenty Dembiński²⁵.

Celem ograniczenia władzy kanclerzy wprowadzono przede wszystkim kategorię zasadę niezbywalności podpisu królewskiego (artykuły III i V), obostrzono kontrolę ekshibitów (artykuły III, IV, VI, XIII

²² S. Orzelski, op. cit., s. 202, 205; P. Champion, *Henri de Valois roi de Pologne* t. I, Paris 1943, s. 112; A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 113; S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, s. 116.

²³ Należy jednak zaznaczyć, iż za Heidensteinem (s. 57) przyjęło się w literaturze uważać Wolskiego za kandydata Zborowskich, a za faworyta królewskiego Rozraźewskiego. Por. A. Tomczak, loc. cit.; P. Champion, op. cit., s. 116. Tym nie mniej właśnie Wolski był pierwszym polskim dyplomatą jaki pojawił się u boku Henryka — elekta. Również za Heidensteinem Champion niekonsekwentnie pisze o Stanisławie Kostce jako kandydacie na podkanclerstwo (op. cit., s. 117). W grę mógł wchodzić tylko Piotr Kostka, duchowny, istotnie wyniesiony po sejmie na biskupstwo chełmińskie. Zob. A. Tomczak, *Kostka Piotr*, [w:] PSB t. XIV.

²⁴ R. Heidenstein, op. cit., s. 56, 57; Laureo, op. cit., nr 5, 10 marca 1574, s. 17, nr 16, 12 marca 1574, s. 21, nr 7, 27 marca 1574, s. 24; P. Champion, op. cit., s. 117; A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, op. cit., s. 113.

²⁵ A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 113, 114; Laureo, op. cit., nr 6, 12 marca 1574, s. 22.

i XVI) oraz jednoznacznie stwierdzono (art. II, V, VIII) równorzędność obu pieczętarzy. Odtąd mieli się oni nawzajem informować i kontrolować. Kolegialna relacja kanclerska ograniczała się jednakże do dekretów sądowych i nie obejmowała pozostałych ekshibitów. Pod tym względem ordynacja była także kompromisem dysydentów z episkopatem, skoro bowiem zawsze jeden z pieczętarzy był duchownym, to wymagana od obu zgodność stanowiłaby każdorazowo doraźny surogat kompozycji między stanami. Pozycja króla ulegała natomiast znacznemu wzmocnieniu. Zasada, iż podpis panującego jest koniecznym warunkiem prawomocności nadań i nominacji obowiązywała odtąd już stale i to niezależnie od losów samej ordynacji. Ostateczne zdezwuowanie pieczęci pokojowej (sygnetu) nie miało już w tej sytuacji większego znaczenia. Obaj pieczętarze mieli też ponosić całkowitą odpowiedzialność za pisma i nadania niezgodne z prawem — nawet wówczas, gdy wydali je na wyraźne polecenie króla. Ordynacja była między innymi reakcją na niepowodzenie prób zamrożenia pieczęci na czas bezkrólewia. Z chwilą wejścia w życie reformy kancelaria, jako dotychczasowy obiekt nacisków i furtka dla nadużyć, została politycznie obezwładniona także na czas *regnum*. Zasada zgodności i wzajemnej konsultacji obu kanclerzy w poważnym stopniu neutralizowała kancelarię jako instrument walki politycznej. W tym też sensie można by mówić o jej biurokratyzacji.

Ordynacja, traktując przede wszystkim o obowiązkach kanclerzy, jedynie fragmentarycznie poszerza naszą wiedzę o organizacji i funkcjonowaniu aparatu kancelaryjnego. W tej sytuacji pytanie, czy uwagi Heidensteina w tym względzie odnoszą się do praktyki z czasów Zygmunta Augusta, czy też ilustrują przemiany, jakie się dokonały za urzędowania Zamoyskiego lub czy stanowiły one dopiero postulat pod adresem Gembickiego, pozostaje nadal aktualne²⁶. Także nadzieje na odnalezienie uzupełniających regulacji odnoszących się do niższego personelu kancelaryjnego są, jako oparte na błędzie odczytania Heidensteina przez Gliszczyńskiego, bezpodstawne²⁷. Jakież możliwości kryją się być może w krytycznym przeanalizowaniu formularza kancelaryjnego z czasów Batorego²⁸.

Nie udzielając odpowiedzi na szereg nurtujących badaczy kwestii, tekst projektowanej ordynacji potwierdza świadectwo Heidensteina w dwóch budzących dotąd najwięcej podejrzeń momentach. Mamy tu na myśli intencję wprowadzenia prototypu późniejszych ksiąg sigillat²⁹ (artykuł VI) oraz konstatację istnienia *de facto* jednej tylko kancelarii

²⁶ R. Heidenstein, *Cancellarius*, Na ten temat zob. S. Grzybowski, *Organizacja*, s. 160; A. Tomczak, *Kilka uwag*, s. 257 nn.; H. Wisner, [w:] *Historia dyplomacji polskiej* t. II, Warszawa 1982, pod red. Z. Wójcika, cz. I, s. 730.

²⁷ Zob. A. Tomczak, *Walenty Dembiński*, s. 103; tenże, *Kilka uwag*, s. 240 p. 15; S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, s. 122. W kluczowym dla naszych rozważań momencie Gliszczyński oddał w przekładzie znaczenie słowa *pluraque*, podczas gdy w łacińskim pierwodruku (s. 61) znajduje się *pleraque* (sic), które należałoby jednak emendować na *pleraque*. Korzystający z oryginalnego tekstu łacińskiego Champion problem ordynacji pominął milczeniem.

²⁸ BOss. rkps 669. Por. R. Heidenstein, *Cancellarius*, s. 51. A. Tomczak, *Kilka uwag*, s. 239; *Archiwum Jana Zamoyskiego* t. III, wyd. J. Siemieński, Warszawa 1913, d. 23 i s. XXIV.

²⁹ A. Tomczak, *Kilka uwag*, s. 239, p. 13, nb.: były to raczej konfirmata.

(artykuł II). Milczenie w tym względzie autora traktatu o kanclerzu nie brało by się tylko z niechęci do zajmowania się oczywistościami³⁰. Królewski sekretarz zdawał sobie raczej sprawę, że polityczne znaczenie miało jedynie równoległe funkcjonowanie dwóch niezależnych i samodzielnych kanclerzy. Posiadanie przez nich wspólnego czy też osobnego aparatu merytoryczno-wykonawczego nie miało już żadnego znaczenia.

Ordynacja kancelaryjna Henryka Wależego nigdy nie obowiązywała i prawdopodobnie pozostała jedynie projektem. Praktycznie w życie weszła jedynie zasada, iż wszelkie nadania i nominacje wydawane przez kancelarię winny być uwierzytelnione podpisem królewskim. Uzgodniony w senacie projekt był aktem politycznym ilustrującym przebieg i konflikty sejmu koronacyjnego 1574 r. Nie wnikając w sprawy wewnętrzne samej kancelarii, ograniczał się do zagadnienia kontroli urzędu kanclerskiego. Wzmacniał pozycję króla (którego podpis — a nie pieczęć — miał być odtąd ściśle ewidencjonowany — por. artykuł VI), niedwuznacznie godził w ustawodawstwo z okresu bezkrólewia, stanowił odbicie kompromisu pomiędzy zwalczającymi się w senacie frakcjami.

³⁰ Tamże, s. 241.